

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODZSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr 28 (1142)

Niedziele 14 i 21 sierpnia 1983 r.

Rok XXV

WNIEBOWZIĘTA

Zasadniczo nigdy nie powinno się zaczynać niczego od „początku świata” ale w wypadku Najświętszej Maryi Panny jest to konieczne, aby we właściwym świetle ukazać Jej postać, powołanie i wkład w dzieło naszego zbawienia.

Otóż więc, na początków dziejów, po upadku Adama i Ewy, gdy nad ludzkością zapadła złowroga ciemność i zanościło się na wieczną klęskę, zrozpaczoną naszym Prarodzicom, ukazuje Pan Bóg pierwszy promień nadziei: **Niewiastę**, której **Potomek** zniszczy szatana (Rdz 3,15).

Późniejsze proroctwa Starego Przymierza coraz dokładniej określały Matkę Zbawiciela.

Gdy się „wypełnił czas”, pojawiła się

oczekiwana Dziewica jak gdyby druga Ewa, druga Matka ludzkości, i porodziła Mesjasza — Jezusa Chrystusa. W tym momencie rozpoczęło się wypełnianie obietnicy danej jeszcze w Raju.

W dzisiejszym czytaniu Księgi Apokalipsy, też słyszeliśmy o Niej. Sw. Jan Apostoł mówi, że ujrzał „wielki znak na niebie: Niewiasta obleczona w słońce i księżyc pod Jej stopami, a na Jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu” (Ap 12,1).

Ten wspaniały obraz jaki ujrzał Umilowany Uczeń Chrystusa najlepiej nam ukazuje kim była i jest Maryja. Obleczona w słońce czyli zawsze bardzo bliska Bogu, żyjąca Bogiem i dla Boga.

U Jej stóp księżyc-znak wierności i niezmienności, któż od Niej był wierniejszy. Nikt z ludzi nie okazał się tak wiernym. „Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła” i w tej wierze trwała do końca (Łk 1,45). Za swą wierność została Maryja obdarzona przez Boga całkowitym i ostatecznym zwycięstwem, co w obrazie apokaliptycznym oznacza wieniec z gwiazd dwunastu.

Maryja najświętsza z wszystkich ludzi, najbardziej sobie zasłużyła na to, aby być Matką Syna Bożego. Dlatego Bóg właśnie Ją wybrał na Matkę Jezusa Chrystusa.

Całkiem więc słusznie zwracamy się do Niej — za św. Elżbietą — jako do Matki naszego Boga i naszej Matki.

Z tej godności Bogarodzicy wypływają wszystkie inne, a zwłaszcza Niepokalano Poczucie, którym jest Maryja obdarzona, bo dla zasług Swego Syna, pierwsza i w całej pełni antycypuje w owocach Jego zbawczego dzieła.

Maryja przyjmując przez swoje „fiat” Syna Bożego i trwając przy Nim aż do stóp krzyża, uratowała honor całej ludzkości i stała się naszą współodkupicielką.

W dzisiejsze Święto czcimy Ją jako Matkę Bożą Zielną, bo ona jest najpiękniejszym Kwiatem i najbardziej duchowo dojrzałym Owocem całej ziemi.

W Polsce Maryję nazywa się też dziś Zwycięską, przede wszystkim chyba dlatego, że „Ona sama wszystkie herezje pokonała”, czego najlepszym przykładem jest właśnie Polska Jej królestwo. Mimo tylu najróżniejszych tarapatów historycznych, obcych wpływów i prześladowań — jakich doznawaliśmy od nieprzyjaciół i „przyjaciół”, w Kraju naszym zachowała się „wyjątkowo” czysta wiara.

(Dokończenie na str. 2-jej)



WL. St. REYMONT

Pielgrzymka do Jasnej Góry

— Bracia, po co to tyle maku?

Wybuchamy śmiechem, a jaka siostra ciągnie złośliwie:

— Do kluseczków, bracie, do ciasteczków warszawskich.

Seraf się rumieni i przyznaje, że nie jest w stanie rozróżnić lodygi kartofli od żyta. Bracia trochę przekpiwają z niego, ale on zaczyna znowu swoją pieśń zwykłą, o kościołach, księżach i nabożeństwach, więc się skupiają koło niego i idą w milczeniu.

Słońce leje wprost ogień na nasze obnażone głowy.

Bardzo ładną okolicę przechodzimy. Same motywy dla malarzy krajobrazów.

Góry okrągłe i wyniosłe stoją w jakiejś słonecznej glorii, doliny głębokie przecinają strumienie, z daleka błyskające, partie lasów, wieś poprzeczpane do zboczy wzgórz, folwarki w długich przejściach pomiędzy górami — a wszystko, jak morze, falujące złotawą zielenią zbóż, pokryte rudawymi plamami świeżo zoranej ziemi, polami żółtych rzepaków, ścianami białymi chałup i czerwienią cegły zabudowań dworskich. Wszędzie linie ładne, spadki i wzniesienia spokojne długie, profile miękkie i opłynięte pyłem słonecznym, i owiane opalonym powietrzem.

A pośród tego przepychu przestrzeni, wiosny i słońca, ten wielki „rozsławiany tłum ludzi, idący z krzyżem na czele wskroś wszystkiego...”

Wydaje mi się chwilami, że te śpiewy kształtują się w jakieś widmowe kontury, jako przejrzyste cienie ludzi, płyną przed nami w złotym świetle dnia, jak nieskończony korowód duchów naszych, utkanych z materii promienistej.

Wielgomłyn

Nazwisko nic nie objaśnia, bo jest tylko jeden pierwotnie urządzony młynek na strudze, ledwie wlekącej się po piasku wody. Wychodzą po nas ze straszliwie brzęcząca muzyką.

Kościół poklasztorny, przeladowany zdobami, poczerniały, obwieszony przebutwiałymi obrazami.

W prezbiterium wisi historia malowana Świętego Stanisława Biskupa, malowana w jednym perłowym tonie.

Na sklepieniu i ścianach, przez warstwę wapna, przebijają się barwy i kontury fresków.

Znać, że tędy przeszedł malarz-odnowiciel.

Rzeźby, wcale nie Partenofskie, ale rodzone siostrzyce potwornych, garncarskich lepiarek, sprzedawanych po wiejskich folwarkach, jako zabawki dla chłopskich dzieci.

Niedługośmy odpoczywali i poszli na noc do Siłnicy, nazwanej przez braci Macochą, bo chłopcy miejscowi niechętnie przyjmują na noc.

Udzielono nam łaskawie kancelarii dworskiej na spanie i pęk słomy.

Panie zajęły pokój, a ja z Serafinem sionkę. Jeść mi się chciało straszliwie, ale jeszcze więcej odpocząć; wkopałem się już w słomę, aż tu słyszę, ten braciszek półgłosem zaczyna śpiewać godzinki.

Czekam sądząc, że skończy przecież: skończył, ale zaczyna śpiewać co innego.

Rad nierad, wyniosłem się przed dom. Pospuszczane na noc z łańcuchów psy zaczęły docierać zajadle, że musiałem je kielbasą zjednywać. Ułagodziły się i pokładły spokojnie przy mnie.

Taka cisza niezmierną panowała, tak słowiki śpiewały w gąszczach, bzy tak pachniały i księżyc tak cudnie świecił, że ani myśleć o spaniu.

Psy nawet nie drzemały, połykiwały żółtawymi ślepiami, warczały głucho a przeciągle i z podniesionymi łbami leżały przy mnie.

Odeszło gdzieś zmęczenie, ból nóg, głód nawet. Napawałem się tą srebrno-fioletową wonią bżów i czarem nocy majowej. Leżałem bez ruchu całe godziny, na tych trawach opalonych rosą i zalanych światłem księżycą.

Na odpoczynkach walli się na ziemię, jak kloce drzewa, i za pierwszym odgłosem dzwonka już stali gotowi, już szli i zaczęli śpiewać.

Większość żyje suchym chlebem, który sobie dźwiga na plecach, a nikt nie dba, czy jadł, czy spał, czy jest chory, czy upał lub zimno — tylko pada, podnosi się i idzie z coraz większym natężeniem.

Notując te słowa, czuję, że w tej samej orbicie krążę, że ulegam przyciąganiu tego samego centrum. Sypiam pod tym dobrym słońcem, jadam, co jest, jeśli jest, idę, jak wszyscy, śpiewam, częściej słucham i patrzę. Pytają — odpowiadam. Żądają czego — daję, jeśli mam. Nie jem nic więcej i nie piję nad chleb i herbatę. A nie mam tego, to nie idę już szukać po chałupach, bo wiem, że ta siostra, co obok, ten brat, co przede mną, i ci wszyscy dokoła, których przyjazne spojrzenia często odczuwam, pośpieszą mi z kromką w imię braterstwa.

Dałem się porwać strumieniowi i płynę — dokąd?... nie pytam, bo mi jest dobrze. Czuję, jakbym się coraz więcej zrastał z nimi. Wchodzę w jakieś ciepłe, mistyczne powinowactwo z tymi duszami, zaczynam czuć tak samo, t.j. rzeczy najprostsze. Przyjemność ruchu, oddychanie swobodnie powietrzem czystym, zadowolenie odpoczynku pod gołym niebem, zwierzęcą rozkosz najedzenia się byle czym — i ten sam dreszcz dziwny na widok księży, kościołów, pięknych ceremoniałów, złoceń — i tak samo ży zalewają mi twarz i szpazm rozczulenia skręca mi serce, gdy usłyszę poważny głos organów, gdy mnie owionie mroczny chłód świątyni, gdy księża używają w przemowach pewnych pobudliwych wyrażeń: to patetycznymi głosami.

Zaczynałem majaczyć na pół sennie: wydało mi się, że te drzewa parku zaczynają drgać, mieszać się przyoblekać jakby w ciała, że te głębokie przesiane srebrem zaludniają się w widma, te mgły, co puszyły się nad trawami, skręcają się i otaczają te wszystkie cienie w welony powiewające, i cała ta rzesza widm, która mi się co chwilą rozsypywała i spływała na nowo, miała jakby jedną, w tysiącnych powtórzeniach twarz Melancholii i zaczyna iść, podnosić się niby na wzgórze, schodzić — a te pieśni, com je tyle dni już słuchał, zaczęły mi dzwonić w mózgu i rozbrzmiewać coraz głośniej — w ciszy.

Zdawało mi się, że i ja idę, że mijamy jakieś rojowisko zaledwie spostrzeżonych form i barw, słońce to rano, to nad zachodem, i że coraz szybciej płynę, płynę...

Nie miałem sił ni woli wyrwać się spod tego korowodu mar zmęczonego mózgu.

Koguty zaczęły piąć i świat mętniał; poszedłem do sionki, psy wlokły się za mną, ale się ogrzałem w słomie jako tako, trzeba było wstawać i iść — znowu iść.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KULTURA EMIGRACYJNA

REFLEKSJE NA TEMAT POLSKI

Ks. Jerzy Mirewicz T.J. wydał nową książkę „NAD RZEKAMI BABILONU”, str. 127, Londyn 1982, Księży Jezuici. Dwa artykuły drukowane poniżej z niniejszej książki zmuszają do refleksji. Inne artykuły np. „Dwie Jałty”, „Równowaga sił”, „Urodzony w stajni umarł na krzyżu” zachęcają do przeczytania całej interesującej książki o szerokim wachlarzu poruszonych problemów przez Autora, historyka literata, filozofa, teologa.

BITWA O EUROPE

Toczy się ona obecnie w Polsce, a ściślej mówiąc: w sumieniu każdego Polaka. Tam bowiem najbardziej zagrożona jest europejska kultura myśli i postępowania wrastająca przez dziesięć wieków w dzieje narodu. Tam też odbyło się dramatyczne spotkanie Słowiańszczyzny z cywilizacją zachodnią. Dramatyczne, ale zarazem piękne, ponieważ jemu zawdzięcza Polska swój odrębny profil kulturalny, moralny i religijny. Nazywamy to jej tożsamością, zazdrośnie strzeżoną we wszystkich sytuacjach, w jakich się znajdowała w ciągu tysięcy lat swego istnienia. Według Mochackiego było to „uznaniem się narodu w jestestwie swoim”. Lelewel użył słowa „serce”, pisząc: „Ostatnią twierdzą narodu jest jego serce —

twierdzą nie do zdobycia”. Można utracić ziemię, wolność, państwowość aż do oficjalnej nazwy włącznie, i można być społecznością żywą, pełną energii, otwartą na przyszłość oraz dzielącą czynnie dole i niedolę całej ludzkości, jeśli zachowa się własne serce i uzna się w jestestwie swoim. Naród polski spełnił ten warunek.

Dla obcych Polska będzie zawsze pewnego rodzaju zagadką historyczną. Próbował ją odgadnąć rewolucjonista Herceń. Ten sam, który twierdził: „Jądrzem krystalizacji, ośrodkiem, ku któremu cięży dążący do jedności świat słowiański, jest Rosja”. W tej perspektywie umieścić problem naszego narodu i tak usiłował go wyjaśnić sobie i czytelnikom „The English Republic” w 1854 roku: „Jedna tylko Polska pozostawała niepodległa i silna, lecz dlatego

ze była mniej słowiańska niż inne narody. Była ona katolicka, a katolicyzm jest wręcz sprzeczny z geniuszem słowiańskim. A więc Polska zachowała niezawisłość dzięki nadwężeniu jedności plemiennej i zbliżeniu się do państw zachodnich”. Herceń — podobnie jak Dostojewski — nie znał dobrze i nie lubił katolicyzmu. Stąd jego zdanie o sprzeczności katolicyzmu z geniuszem słowiańskim, którego, tak sądził, najdoskonalszym uosobieniem jest Rosja. Jej właśnie autor „Listów do Lintona” w „The English Republic” wyznaczył rolę ratowniczką rozkładającej się ludzkości mówiąc: „Jeśli socjalizm nie będzie w stanie przestoczyć rozkładającej się społeczności i dokonać jej losu, Rosja to uczyni. Nie twierdzą, że to konieczne, lecz jest to możliwe”. Nie był on wyjątkiem w wyznawaniu wiary w posłannictwo Rosji. Już przed nim głoszone, że po upadku Konstantynopola Moskwa, jako Trzeci Rzym, zapamiętuje nad światem. W liście mnicha Filoteja ze Pskowa, pisanym około 1510 roku do Wasyla III, znajduje się takie zdanie: „Pierwszy i drugi Rzym upadł, trzecim jest Moskwa, czwartego nigdy nie będzie”. Narzuca się tutaj pojęcie mesjanizmu, pojęcie jakiegoś uprzywilejowania, dające narodowi prawo do dyktowania innym, w co mają wierzyć i jak mają postępować. Zwrócił na to uwagę filozof rosyjski na emigracji, Mikołaj Bierdiajew: „Po narodzie żydowskim naród rosyjski najlepiej przyswoił sobie ideę mesjanizmu. Przechodzi ona przez całą historię Rosji aż do komunizmu”. Tekst francuski dopuszcza tłumaczenie obejmujące komunizm. Ale gdyby nawet Bierdiajew nie chciał powiedzieć, że w komunizmie rosyjskim można dostrzec mesjanistyczne oblicze, to Europa miała dosyć czasu, żeby to stwierdzić i tego doświadczyć. Komunizm zgodzony na Zachodzie znalazł w Rosji podatną glebę, w której łatwo zakorzenił się, wzmocnił i zagraża Zachodowi zniszczeniem jego kultury humanistycznej i chrześcijańskiej.

O tym również wspomina Bierdiajew: „Jest rzeczą ważną uprzytomnienie sobie, że Rosja ma skłonność do przyjmowania doktryn totalitarnych i totalitarnej wizji świata. Tylko te doktryny miały u nas powodzenie. Mamy tutaj

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Wśród wielu jednak tytułów, jakie się przynależą Maryi, do najbardziej zaszczytnych należy nazwa „Wniebowzięta”. Wielka ta i wyjątkowa nazwa właściwie przysługuje się tylko Maryi.

W normalnym porządku rzeczy, każdy człowiek, na skutek grzechu pierwotnego podlega prawu śmierci. Inaczej było tylko w wypadku Maryi, która dzięki Niepokalanemu Poczęciu temu powszechnemu prawu śmierci nie podlegała. Jako Niepokalanie Poczęta, wolna od wszelkiej, nawet najmniejszej skazy grzechowej, została z Ciałem i Duszą wzięta do Nieba. Trudno nawet przypuścić, aby Ciało Najświętszej Dziewicy i Matki Boga mogło ulec zniszczeniu.

Wniebowzięcie to Jej ostateczny triumf nad szatanem, grzechem i śmiercią. Nak niegdyś Arka Przymierza została wprowadzona do Jeruzolimy, podobnie Maryja została wzięta do Nieba.

Wniebowzięcie Maryi jest dla nas też przykładem, jak Pan Bóg hojnie wynagradza tych, którzy w Nim całą swoją nadzieję pokładają i przez całe swoje życie spełniają Jego świętą wolę. „Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy... potem ci, co należą do Chrystusa” (Kor 15.20). A więc i my jesteśmy wezwani do zmartwychwstania i podobnie jak Maryja mamy być przy końcu świata „wniebowzięci” ale przedtem musimy umrzeć dla grzechu.

Gdy będziemy w naszym życiu naśladować Maryję, wtedy i w nas „to, co zniszczalne, przyodzieje się z niezniszczalnością, a to, co śmiertelne, przyodzieje się w nieśmiertelność”. (I Kor 15.54).

Niech więc dzisiejsze Święto Wniebowzięcia, będzie dla nas zachętą do pójścia w ślady Maryi w Jej wierności wobec Boga i gorliwego wypełniania Jego Przykazań.

do czynienia z pewną formą religijności Rosjanina". Azja prześwieca przez te zdania. Azja z całą tragedią osoby ludzkiej pozbawianej należnych jej praw na rzecz absolutnej władzy Czynghischana w dawnych wiekach a obecnie pierwszego sekretarza partii na Kremlu. Poeta rosyjski, Aleksander Błok, rzucał takie wyzwanie Zachodowi: „Miliony są was, a nas niezliczone chmary. Spróbujcie zmierzyć się z nami! Tak, my jesteśmy Scytami, my jesteśmy tymi Azjatami o skośnych oczach, o oczach łakomych” Azjatycki charakter komunizmu rosyjskiego objawia się przede wszystkim żądzą grabienia cudzych terytoriów oraz zniewalania umysłów i woli jednostek. To ostatnie jest gwałtem popełnianym na osobie ludzkiej, którą na dodatek zmusza się do całowania własnych kajdan i do radosnej przyjaźni z tyranem.

Opiera się temu naród polski. Kołakowski w wywiadzie udzielonym szwajcarskiemu periodykowi „Ex Libris” (8. XIII.1981) twierdzi: „Prawie wszyscy Polacy, nie tylko inteligencja, z mniejszą lub większą świadomością wyczuwają, że

nasz kraj jest sceną, na której odbywa się gwałcenie polskiej historii oraz kultury przez odrywanie ich z naturalnego kręgu cywilizacyjnego i wtłaczanie siłą w azjatycko-tatarski socjalizm”. W grudniu 1980 roku Leszek Kołakowski otrzymał nagrodę imienia Charles-Veil-lon. Mowę pochwalną wygłosił Leonhard Reinisch, kończąc ją słowami: „Polska jest Europą. Niech Bóg strzeże kraju i narodu Leszka Kołakowskiego”.

Polska jest Europą. Nie straciła słowiańskiego charakteru przez włączenie się w krąg jej kultury tworzonej długo i cierpliwie przez chrześcijańskich humanistów stróżujących przy godności osoby ludzkiej rozumnej, wolnej, odpowiedzialnej za własne losy, świadomej, że jest przedmiotem i podmiotem miłości.

Przywilej reprezentowania takiego humanizmu wobec Wschodu przypadł dzisiaj Polsce. Walczy ona nie tylko o wolność i chleb, walczy o zachowanie własnej europejskości. Broni granic Europy przed nieludzkim systemem, który zasługuje na nazwę „Barbarzyńcy dwudziestego wieku”.

WRZESIOWA APOKALIPSA

Apokalipsa jest słowem pochodzenia greckiego i oznacza odsonięcie przed człowiekiem rzeczy ukrytych dotąd za zasłoną czasu i przestrzeni. W języku sakralnym nazywa się to objawieniem prawd niedostępnych rozumowi ludzkiemu, który pragnie wszystko wiedzieć o rzeczywistości widzialnej i niewidzialnej. Ten głód wszelkiej wiedzy przestawił artysta siedemnastego wieku symbolicznie, umieszczając na ziemi kłęczącą postać z głową już poza strefą gwiazd i planet jakby w oczekiwaniu, że z pustki rozpostartej nad nią zabrmi odpowiedź na pytanie o istotę i sens wszechistnienia. Można by pod tym szychem umieścić słowa poety japońskiego: „Życie człowieka — różaniec pytań: co, gdzie, dlaczego i kiedy?”.

Dostyszczyć i odpowiedzieć na te pytania miał prorok nazywany w Biblii „człowiekiem widzącym”. Jego obowiązkiem było przyjmując natchnienie Boże i pod jego kierownictwem docierać swoim intelektem oraz intuicją do wartości kultury materialnej i duchowej czasów, w których mu żyć wypadło. Z elementów dogłębnie poznanej teraźniejszości tworzył wizję jutra, kontrolowaną przez Boga. Był to ciężki i przykry obowiązek zwłaszcza wtedy, gdy należało zapowiadać Izraelowi nadchodzące katastrofy.

Jeremiasz wzbraniał się przyjąć go, mówiąc: „Panie, przecież ja nie umiem mówić, bo jestem młodzieńcem!”. Powodował nim wtedy strach przed ciężarem wiedzy o losach narodu. Bał się również naród widzieć, co go czeka po sprzeniewierzeniu się własnemu posłannictwu. Dlatego Izajasz otrzymał rozkaz od Boga: „Teraz pójdz, wypisz to na tabliczce przy nich, i opisz to w księdze, żeby służyło na przyszłe czasy jako wieczyste świadectwo: Ze jest to naród buntowniczy, synowie kłamliwi, synowie, którzy nie chcą słuchać prawa Jahwe. Tacy, którzy mówią do jaśnowidzów: Nie miejcie widzeń! I do proroków: Nie prorokujcie nam nagiej prawdy. Mówcie nam pochlebstwa, prorokujcie złudzenia!”. Jest jakieś rozszczepienie w naturze człowieka, które sprawia, że on tak żądny wiedzy o kosmosie i jego prawach oraz o wydarzeniach historycznych lęka się z równą ciekawością dochodzić prawdy o sobie. Ta prawda bowiem — według kaznodziej gasnącego średniowiecza — jest „dla ludzi nie kochających jej brzemieniem ponad siły”. Gdy ucieczka przed nią stanie się w jakimś społeczeństwie jedną z głównych cech jego kultury duchowej, nadchodzą czasy apokaliptyczne, które brutalnie przed chęciami i nie

chęciami widzieć odstawiają całą wartość tej kultury.

Wrzesień 1939 roku zapoczątkował te czasy, obnażając strukturę myśli i dążeń różnych ideologii, programów politycznych oraz planów społecznych i gospodarczych, jakie wówczas głoszone były w Europie. Podawano je w otocze wspaniałych hasel obiecujących odzwrozczenie raju na ziemi, przyrzekano wyszlachetnienie człowieka wyrosłego na ich pożywkach i zapewniano, że tylko one zaprowadzą w Europie ład i upragniony pokój. Komunizm, hitleryzm, faszyzm i wszystkie odchrześcjanione liberalizmy monopolizowały dla siebie to pojęcie, oskarżając się nawzajem o podżeganie do wojny.

Prawdziwi humaniści, analizując wartość etyczną tych ideologii oraz kierunków politycznych, przestrzegali przed niebezpieczeństwem, jakie się w nich kryje dla osoby ludzkiej i jej podstawowych, niezbywalnych praw. Kościół nie tylko przestrzegał, lecz rzucał na nie słowa potępienia, przewidując i zapowiadając, jakie gorzkie owoce wyrosną w obiecanych przez nie rajach. Wyrosły i dojrzały w latach dwudziestych i trzydziestych, nie w ukryciu, jawnie, w oczach całego świata. Ale niektórzy, nawet widzący, zamykali je ze strachu, żeby na te owoce nie patrzeć, inni przyglądali im się, ale z zaciśniętymi wargami, również ze strachu, żeby o nich nie mówić. Epoka, w której odważniejsi są żli w głoszeniu i urzeczywistnianiu swoich programów a niżeli dobrzy, jest epoką chorą. Jeżeli ją nie stać na odczytanie z nieludzkich ideologii, konsekwentnie przeprowadzających swe plany, burzy, która nadciąga, będzie musiała odczytywać z ruin, popiołów, cierpień i krwi milionów ludzi skutki własnej zwinionej ślepoty i lenistwa w opieraniu się złu.

Wrzesień apokaliptyczny utworzył taką właśnie księgę przed nami. Księgę, gdzie wszystkie światopoglądy objawiły się w całej bolesnej dla Europy i upokarzającej ją prawdzie. I tak każdy

Rekolekcje i zjazd duszpasterski polskich księży we Francji odbędzie się w dniach od 5-9 września 1983 w Polskim Seminarium Duchownym. Konferencje głosić będzie O. Konrad HEJMO OP.

LA VOIX CATHOLIQUE GŁOS KATOLICKI

263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS

Telefon: 260.07.69

CCP: PARIS 12 777 08 U

Dyrektor: Ks. Pralat Z. BERNACKI
Redaguje: Zespół redakcyjny
Administrator: Br. W. SZYNAKIEWICZ

Nr d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise
263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”
101, rue E. Zola — 62302 LENS

Warszawa : Narkomania alarmującym zagrożeniem polskiej młodzieży

W gmachu Kurii Metropolitalnej Warszawskiej odbyła się Ogólnopolska narada poświęcona nasilającej się narkomanii w Polsce. Wzięli w niej udział przedstawiciele duszpasterzy ze wszystkich diecezji polskich oraz lekarze, psychologowie, wychowawcy i społecznicy świeccy.

Program narady obejmował : Referat wprowadzający pt. „Narkomania — problem społeczny i duszpasterski” wygłosił ks. dr Czesław Ciekiera. O rodzinach narkomanów mówił ks. Andrzej Szpak. Temat : wyzwolenie z narkomanii przez akt nawrócenia omawiał ks. Zieliński z Lipia i jego współpracownicy.

O możliwości pracy duszpasterskiej wśród narkomanów (doświadczenia i propozycje) mówili : ks. Adam Skwarczyński, ks. Andrzej Szpak, ks. Jerzy Walusiak i mgr Jolanta Próchniewicka.

Wnioski i propozycje na temat pracy wśród narkomanów wypracował ks. dyrektor Bogusław Bijak.

Uczestnicy konferencji stwierdzili, że zagrożenie narkomania jest ogromne i w szybkim tempie wzras-

ta z roku na rok. Zauważono, że narkomania szczególnie szerzy się wśród najmłodszej młodzieży.

Ocenia się, że w Polsce obecnie jest około 600.000 narkomanów.

Stwierdzono, że nasilenie narkomanii wzrosło kiedy zaczęto produkować tak zw. „polską heroinę” z makowin i konopii. W języku narkomanów wywar z makowin nazywa się „kompotem”, a konopie : „trawką”.

Uzależnienie człowieka od narkotyków dokonuje się bardzo szybko. Po kilkakrotnym zażyciu zjawia się nieodparty głód przyjęcia następnych dawek. Uczestnicy konferencji doszli do następujących wniosków, które postanowili przedłożyć Konferencji Episkopatu :

człowiek się w niej objawiał. Był to wielki moment odrzucania i spadania masek z prawdziwego w znaczeniu moralnym oblicza. Zjawiało się bohaterstwo tam, gdzie go nikt nie oczekiwał, a odważni i uważający się za bohaterów maleli do rozmiaru przerażonych karzełków. Przekonano się wówczas, że filantropia uprawiana w normalnych czasach nie jest jeszcze koniecznością bliźniego, od której zwykle żąda się by przeszła przez próbę ognia i wody doświadczeń. Z próby tej wyszedł zwycięsko ojciec Maksymilian Kolbe w bun-krze głodowym.

Apokalipsa w dziejach ludzkich nie musi objawiać się trzęsieniem ziemi, gąśnięciem słońca i spadaniem gwiazd. Wrzesień w 1939 roku był wyjątkowo pogodny i dokuczliwie słoneczny. Pierwszy akt tragedii Europy rozgrywał się we wspaniałych, sielankowych dekoracjach dostarczonych przez błękitną i złotą jesień. Burza przechodziła przez umysły, serca i sumienia ludzkie, zmu-

szając je, by w sytuacjach granicznych wypowiedziały się jasno za prawdą lub fałszem, dobrem lub złem, za pięknem postaw etycznych lub za brzydotą ruin wartości duchowych byle tylko uratować biologiczne życie. Apokalipsa nie lubi półtonów i półcieni. Nie przemawia szeptem i nie czaruje pastelowymi kolorami, jest przeraźliwie szczerą i stawia brutalnie pytania, czy została dostatecznie zrozumiana.

Czy wrzesień 1939 roku został dokładnie odczytany i zrozumiany? Wpisał się wyraźnie w naszą rzeczywistość, ukazał nam człowieka we wszystkich możliwych sytuacjach zewnętrznych i w reakcjach intelektualnych oraz etycznych na te sytuacje. Nie straszy nas zapowiedziami katastrof, poucza skutkami tych, któreśmy przeżywali i zaprasza do odważnego dociekania prawdy w nich zawartej.

To brzemię prawdy trzeba dźwigać lojalnie w drodze ku przyszłości. Inaczej bowiem czeka nas niejeden apokaliptyczny miesiąc.

1. — W zakresie profilaktyki.

1) Opracować i przesłać duchowieństwu dostateczne informacje o narkomanii. 2) Opracować katechezy o narkomanii dla rodziców i młodzieży, i zalecić, aby je przeprowadzono wśród młodzieży. 3) Oddziaływać duszpastersko, aby ograniczono plantacje maku i konopii, oraz nie sprzedawano makowin i niszczone je. 4) Publikowanie artykułów i opracowań w prasie katolickiej na tematy narkomanii.

2. — W zakresie ratowania osób uzależnionych od narkotyków.

1) — W celu detoksykacji narkomanów nawiązywać kontakty ze szpitalami. 2) Odtrutymi osobami zająć się duszpastersko przez prowadzenie specjalnej katechizacji. Stwierdzono, że najlepiej udaje się wyprowadzić takie osoby przez bezpośredni kontakt z grupami modlitewnymi. 3) Zwrócić szczególną uwagę duszpasterską na rodziny narkomanów, niosąc im pomoc i radę. 5) Zaapelować do zakonów których zasadniczym celem jest opieka nad młodzieżą, aby zechcieli się zająć młodzieżą zagrożoną i uzależnioną tworząc ośrodki resocjalizacyjne. 6) Diecezjalni duszpasterze młodzieży powinni w szczególny sposób zająć się problemem rozwijającej się narkomanii. 7) W celu ratowania młodzieży uzależnionej wprowadzić w wielkich miastach telefony zaufania.



LITURGIA TYGODNIA

20 niedziela roku zwykłego

Antyfona na wejście Ps 83, 10-11

Spojrzyj, puklerzu nasz, Boże, i wejrzyj na oblicze Twego Pomazańca. Zaiście jeden dzień w przybytkach Twoich, lepszy jest niż innych tysiące.

Modlitwa

Boże, który dla miłujących Cię przygotowałeś dobra niewidzialne, wzbudź w naszych sercach czułą miłość ku Tobie, abyśmy kochając Ciebie we wszystkim i ponad wszystko, osiągnęli przyobiecane nam przez Ciebie dobra, które przewyższają wszelkie pragnienia. Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Przyjmij, Panie, nasze dary, przez które dokonuje się chwalebna wymiana, bo ofiarując Ci to co już nam dałeś za służujemy, aby Ciebie samego otrzymać. Przez Chrystusa.

Antyfona na Komunię Ps 129,7

U Pana bowiem jest łaskawość i obfite u Niego odkupienie.

albo J 6, 51-52

Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba — mówi Pan; jeśli kto pożywa ten chleb, będzie żył na wieki.

Modlitwa po Komunii

Zjednoczeni z Chrystusem przez te sakramenty, pokornie błagamy Cię, miłosierny Panie, abyśmy stając się do Niego podobni na ziemi, zasłużyli sobie na obcowanie z Nim w niebie. Przez Chrystusa.

PIERWSZE CZYTANIE

Jr 38, 4-6, 8-10

Bóg czuwa nad Jeremiaszem

Czytanie z Księgi proroka Jeremiasza.

W czasie oblężenia Jerozolimy przywódcy, którzy trzymali Jeremiasza w więzieniu, powiedzieli do króla: „Niech umrze ten człowiek, bo naprawdę obywatelna on ręce żołnierzy, którzy pozostali w tym mieście, i ręce całego ludu, gdy mówi do nich podobne słowa. Człowiek ten nie szuka przecież pomocy dla tego ludu, lecz nieszczęścia!”.

Król Sedecjasz odrzekł: „Oto jest w

Słowo Boże

waszych rękach!” Nie mógł bowiem król nic uczynić przeciw nim. Wzięli więc Jeremiasza i wtrącili go, spuszczać na linach, do cysterny Malkiasza, syna królewskiego, która się znajdowała na dziedzińcu wartowni. W cysternie zaś nie było wody, lecz błoto; zanurzył się więc Jeremiasz w błocie.

Ebedmelek wyszedł z domu królewskiego i rzekł do króla: „Panie mój, królu! Ci ludzie postąpili źle we wszystkim, co uczynili prorokowi Jeremiaszowi, wrzucając go do cysterny. Przecież umrze z głodu w tym miejscu, zwłaszcza że nie ma już chleba w mieście!”.

Rozkazał król Kuzycie Ebedmelekowi: „Weź sobie stąd trzech ludzi i wyciągnij proroka Jeremiasza z cysterny, zanim umrze!”

Panie, mój Boże, pośpiesz mi z pomocą.

Z nadzieją czekałem na Pana, a On się pochylił nade mną i wysłuchał mego wołania.

Wydobył mnie z dołu zagłady, z błotnego grzęzawiska, stopy moje postawił na skale i umocnił moje kroki.

Włożył mi w usta pieśń nową, śpiew dla naszego Boga. Wielu to ujrzy i przejmie ich twoga, i zaufają Panu.

Ja zaś jestem ubogi i nędzny, ale Pan troszczy się o mnie. Tyś moim wspomóżycielem i wybaczą. Boże mój, nie zwlekaj.

DRUGIE CZYTANIE Hbr 12, 1-4
Przykład Chrystusa

Czytanie z Listu do Hebrajczyków.

Bracia:

Mając dokoła siebie takie mnóstwo świadków, odłożywszy wszelki ciężar, a przede wszystkim grzech, który nas łatwo zwodzi, winniśmy w trwale bieć w wyznaczonych nam zawodach. Patrzmym na Jezusa, który nam w wierze przewo-

dzi i ją wydoskonala. On to zamiast radości, którą Mu obiecywano, przecierpiał krzyż, nie bacząc na jego hańbę, i zasiadł po prawicy tronu Boga.

Zastanawiając się więc nad Tym, który ze strony grzeszników taką wielką wycierpiał wrogość przeciw sobie, abyście nie ustawali, złamani na duchu. Jeszcze nie opieraliście się aż do przelewania krwi, walcząc przeciw grzechowi.

Alleluja, alleluja.

Moje owce słuchają mojego głosu. Ja znam je, a one idą za Mną.

Alleluja, alleluja.

EWANGELIA Łk 12, 49-53
Wymaganie służby Bożej

† Słowa Ewangelii według świętego Łukasza.

Jezus powiedział do swoich uczniów: „Przyszedłem rzucić ogień na ziemię i jakże bardzo pragnę, żeby on już zapłonął! Chrzest mam przyjąć i jakiej doznaję udręki, aż się to stanie.

Czy myślicie, że przyszedłem dać ziemi pokój? Nie, powiadam wam, lecz rozłam. Odtąd bowiem pięcioro będzie rozdwojonych w jednym domu: troje stanie przeciw dwojgu, a dwoje przeciw trojgu; ojciec przeciw synowi, a syn przeciw ojcu; matka przeciw córce, a córka przeciw matce; teściowa przeciw synowej, a synowa przeciw teściowej”.

Słowo Kościoła

Wprowadzenie

Chrystus, który w szczególny sposób jest obecny z nami podczas każdej Mszy świętej, pragnie być dla nas „światłem na oświecenie”.

Dlatego Słowem Bożym, które zawiera w sobie całą wiedzę i niezwykłą moc, chce oświecić nasze umysły i rozpalic nasze serca ogniem miłości.

Dziś też, Chrystus, przez swoją naukę usuwa z naszych dusz wszelkie mroki wątpliwości i niewiedzy a poprzez swoją łaskę daje nam siły do realizacji naszego wzniosłego powołania, abyśmy potrafili być chrześcijanami w każdej sytuacji życia.

Przepróśmy więc Boga za nasze grze-

chy, abyśmy mogli godnie odprawić Najświętszą Ofiarę, w czasie której Chrystus obficie napełnia nas Swoją łaską.

Modlitwa powszechna

Pouczeni słowem Pisma św. i przykładem św. Maksymiliana przedstawmy Bogu szczególnie dziś aktualne prośby.

- Za Kościół święty, aby zawsze był światłem na oświecenie wszystkich narodów.
- Za tych dla których Chrystus jest znakiem sprzeciwu, aby jak najprędzej uznali Go swoim Zbawcą i przyjęli Jego Ewangelię.
- Za wszystkich prześladowców i stosujących tortury, aby zeszedli z drogi zbrodni i uznali prawa innych ludzi do własnych przekonań.
- Za przebywających na wakacjach, aby spędzali czas wolny w sposób godny chrześcijan.
- Za nas samych, abyśmy w każdej sytuacji byli dobrymi świadkami Chrystusa.

Wszchemogący i wieczny Boże wysłuchaj prośb, które do Ciebie zanosimy, i za przyczyną św. Maksymiliana umocnij naszą wiarę. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Homilia

Znak sprzeciwu czy światło na oświecenie

Prorok Jeremiasz

Już w czasach Starego Przymierza prorocy mieli często wielkie trudności z przekazywaniem nauki Bożej ludowi. Naród Izraelski z otwartym sercem przyjmował pomyślnie wiadomości i zapowiedzi korzystnej, i szybkiej interwencji Boga ale niechętnie a czasem wręcz wrogo był nastawiony wobec proroków zwiastujących niepomyślnie wiadomości, czy wymagające wyrzeczeń zarządzenie Boga.

„Twarda to była dla nich mowa” i nie chcieli jej słuchać, woleli nastawiać swoje uszy na przyjemne nowiny, choć były nierealne a nawet fałszywe, i pochodziły od wrogów.

Podobnie rzecz się miała, jak to dzisiaj słyszeliśmy z prorokiem Jeremiaszem. Jeremiasz wierzył bezgranicznie Bogu, wierzył, że Bóg wie najlepiej co do pokoju prowadzi, dlatego z natchnieniem Bożego, aby ocalić wszystkich mieszkańców Jerozolimy, wzywał do poddania miasta. Zresztą, to było jedyne, do tej sytuacji, rozsądne wyjście i tego wymagała „racja stanu”. Prorok ten w swoim postępowaniu nieugięcie kieruje

się wiernością wobec Boga i prawdziwą miłością swego narodu a mimo to jest przez swoich odrzucony, uważany za zdraycę, a nawet skazany na śmierć głodową. Rodacy jego inaczej pojmują swoją wiarę i chcieliby z tytułu Przymierza otrzymywać od Boga przede wszystkim korzyści doczesne: polityczne i osobiste. Chcieli Panu Bogu narzucić swoją wolę, swój plan uratowania narodu. To właśnie było przyczyną ich krótkowzroczności i prowadziło do niechybnej katastrofy.

Skazanego na śmierć głodową Jeremiasza ratuje Bóg za pośrednictwem obcokrajowca-Etiopczyka, który może jako bezstronny obserwator, lepiej potrafił ocenić sytuację i widział słuszość postępowania Jeremiasza. Widział podobnie jak Jeremiasz, że nie ma innego wyjścia i trzeba się „poddać” twardym wyrokom „losu”, i przyjąć rzeczywistość taką jaka jest, gdyż nie można jej zmienić bez spowodowania większego jeszcze nieszczęścia. Dla ratowania życia tysięcy ludzi, trzeba przyjąć pokój choć jego cena jest bardzo wysoka.

Jezus Chrystus i Jego Kościół

Nowe Przymierze, w którym my żyjemy też rozpoczęło się od proroctwa sprzeciwu. Pamiętamy tę scenę, gdy czterdzieści dni po narodzeniu ofiarowano Jezusa w świątyni jerozolimskiej, starzec Symeon wziął Dziecię w swoje ramiona i przepowiedział, że On będzie „znakiem, któremu sprzeciwiać się będą” (Łk 2,34).

Minęło już prawie dwa tysiące lat, a słowa wówczas wypowiedziane nic nie straciły na aktualności. Zawsze Chrystus, Jego Ewangelia i Jego Kościół, był dla niektórych ludzi „znakiem sprzeciwu”. Byli, są i zawsze będą ludzie, którzy tworzą sobie Boga na własne wyobrażenie, według własnych upodobań i chwilowych korzyści.

„Znakiem sprzeciwu” jest dla niektórych ludzi obecny Papież Jan Paweł II, który odważnie głosi prawdziwą naukę Bożą nie zważając na „względy ludzkie”, który mówi prawdę wobec „wielkich” tego świata i wobec milionowych rzesz prostych ludzi. Nie wszystkim się podoba to Jego nawoływanie do miłości Boga i człowieka, gdyż są ludzie, którzy by chcieli budować świat na niewiści. Oni to wydali na niego wyrok śmierci i chcieli wykonać 13 maja, ale Pan Bóg, jak niegdyś Jeremiasza, uratował Go od niechybnej zguby.

„Znakiem sprzeciwu” jest też Prymas Polski, tak poprzedni jak i obecny. I znów przede wszystkim za to, że głosi naukę nie dla wszystkich popularną, że kieruje się rozsądkiem a przede wszystkim głęboką wiarą (nie wy-

stawia Boga na próbę) i wielką miłością swego narodu. Ekstremistą z prawa i lewa nie podoba się zwłaszcza jego nawoływanie, aby wszelkie sprawy w Ojczyźnie załatwiać na drodze dialogu a nie przemocy i przez uczciwy dialog osiągnąć wzajemne porozumienie i pojednanie, aby wspólnie budować społeczeństwo oparte na sprawiedliwości, wolności i poszanowaniu godności ludzkiej.

W dniu dzisiejszym naszą uwagę zwracamy w sposób szczególny na św. Maksymiliana, którego uroczystość jako świętego, po raz pierwszy 14 sierpnia obchodzimy.

Św. Maksymilian.

On też był „znakiem sprzeciwu” dla wielu sobie współczesnych ludzi. Był znakiem sprzeciwu, bo chciał zmienić świat nie przemocą ale miłością i dobrocią, i za pośrednictwem Maryi wszystkich ludzi nawrócić do Boga.

Mija dziś czterdzieści dwa lata od Jego męczeńskiej śmierci, przyjrzyjmy się więc przez chwilę na przykład życia tego wielkiego czciciela Maryi.

Moment śmierci świętego jest momentem jego narodzin dla nieba, dlatego, aby dobrze zrozumieć postać Ojca Maksymiliana trzeba popatrzeć w świetle wiary na to, co się stało na placu apelowym oświęcimskiego obozu.

Właśnie ten bohaterstwo czyn, ten bohaterstwo gest jaki tam wykonał, ofiarowując swoje życie za nieznanego człowieka, to był owoc jego życia. Można śmiało zaryzykować powiedzenie, że Ojciec Kolbe całe życie sposobził się na moment, że całe życie zbierał siły i stopniowo dojrzewał, aby być całkowicie gotowym gdy wybieje jego godzina. Często mawiał, że „chce po rycersku cierpieć, pracować i umrzeć”. Gdy w sierpniu 1941 roku wystąpił z szeregu współwięźniów, towarzyszy niedoli i stanął wobec hitlerowskich katów, był już jak dojrzały owoc, gotowy do zerwania i do „zjedzenia”. Stał się żertwą ofiarą z miłości swi Boga, Jego Niepokalanej Matce i swoim braciom ludziom, zwłaszcza tym stojącym dalego od Boga.

Podobnie jak prorok Jeremiasz został skazany na straszną śmierć głodową, z tym, że jego ofiara całopalna była dobrowolna i podobnie jak Jezusa Chrystusa, została przez Boga przyjęta.

Święty Maksymilian — jak wspomina jeden z jego towarzyszy — nie uważał śmierci jako kres swojej działalności, ale za przejście do pełnego życia, w którym „będzie można pracować obiema rękami i zsyłać łaski na ziemię” (Ks. Konrad Szveda). I tak się stało.

Jego bohaterka postawa i męczeńska śmierć wskrzesiła we wszystkich więźniach obozu „wiarę w nadprzyrodzone siły, które jedynie były zdolne oprzeć się lawinie gwałtów i pozwoliły z nich wyjść cało. Budziła się nadzieja przetrwania obozu. Od momentu jego samooofiarywania się, małe sprawy urastały do rangi wielkich potęg moralnych, stawały się czynami wielkimi, każdy z nas coraz bardziej rozumiał, że najmniejsze symptomy miłości bliźniego mają wartość wprost niewymierną. Podtrzymywanie ślaniającego się na ziemię więźnia, pomoc w niesieniu dobitnego przy pracy, zwilżenie zeschniętych od gorączki warg-to „wielkie czyny”, których się nie da zmierzyć ani policzyć.” Odziaływanie Ojca Kolbe zataczało coraz szersze kręgi. Więźniowie zrozumieli, że **przeznaczeniem człowieka jest być człowiekiem** w każdej sytuacji. (Ks. K. Szweđa).

Popatrzmy nieco szerzej na dzieło św. Maksymiliana. Czyż współczesna wiara polskiego narodu, podziwiana przez cały świat, nie jest w dużej mierze owocem Jego zasług i Jego nieustannego wstawiennictwa za nami u Boga? Zapewne tak. Napewno bardzo duży udział w ukształtowaniu u nas zdrowej pobożności maryjnej ma Ojciec Kolbe. Przez całą swoją działalność a zwłaszcza przez „Rycerza Niepokalanej”, który stał się najbardziej popularnym czasopismem w Polsce, miał wielki wpływ

na dusze i serca milionów ludzi. Tak było za jego życia, i to można w jakimś sposób sprawdzić. O wiele więcej napewno otrzymujemy od św. Maksymiliana obecnie, gdy „pracuje obiema rękami” wolny od wszelkich ograniczeń czasu, przestrzeni i swego słabego zdrowia. Patron dnia dzisiejszego napewno należy do tych, którzy najbardziej przyczynili się do polskiego „cudu wiary”, do polskiego fenomenu religijnego ostatniego trzydziestolecia.

Z placu apelowego w Oświęcimiu do placu św. Piotra w Rzymie

17 czerwca 1979 roku, sam Papież udał się do Oświęcimia, aby tam ukłęknąć „na Golgocie naszych czasów” i zwołać jeszcze jeden „apel”, ale tym razem apel pokoju, apel miłości, apel o poszanowanie godności człowieka; apel, aby każdy człowiek uznał Boga za swego Ojca a wszystkich ludzi za braci...

Zapytajmy jednak, czy byłby możliwy ten papieski apel — i to Papieża polskiego pochodzenia — gdyby przed czterdziestu laty nie było Ojca Maksymiliana na tym samym placu apelowym?

„Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili”. On uczynił najwięcej, bo uratował życie i to za cenę najwyższą, za cenę swego życia. Dlatego w dzisiejszej modlitwie na Komu-

nię dostał najwyższą pochwałę od Chrystusa: „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich”.

10 października 1982 roku, tenże sam Papież Jan Paweł II, zwołał apel na placu św. Piotra w Rzymie, tym razem, aby ogłosić, że Ojciec Maksymilian jest świętym.

Na koniec „pomyślmy, Kim jest dla dzisiejszego świata Chrystus i Jego Kościół — znakiem sprzeciwu czy światłem na oświecenie? Ks. Konrad Szweđa tak wspomina: „Już w obozie z Ojcem Kolbem i innymi kapłanami myśleliśmy o tym, że po wojnie i straszliwym zabijaniu ludzi w obozach nastąpi zwrot ku Bogu. Ludzkość będzie szukać jakiegos oparcia niezależnego od zmiennej woli człowieka, aby na nim oprzeć swoje wzajemne współżycie, by już nigdy nie powtórzyły się zamiary samozniszczenia ludzi przez ludzi. Niestety, jakże daleko jesteśmy dzisiaj od tamtej wizji przyszłości”.

Módlmy się więc w czasie dzisiejszej Mszy św., aby już dla nikogo Chrystus i Jego nauka nie były „znakiem sprzeciwu” prowadzącym na wieczny „upadek” ale światłem na oświecenie”, na powstanie do życia wiecznego. Oby wyprosił nam to Patron dni dzisiejszego św. Maksymilian Kolbe, którego dewizą życiową było: „Nic dla siebie, wszystko dla Boga i zbawienia ludzi przez Niepokalaną”.

21 niedziela roku zwykłego

Antyfona na wejście Ps 85, 1-3

Nakłoń swe ucho, wysłuchaj mnie, Panie. Zbaw sługę Twego, Boże mój, który ufa Tobie. Panie zmiłuj się nademną, bo nieustannie wołam do Ciebie.

Modlitwa

Boże, który sprawiasz, że umysły wiernych zespała jedna wola, daj ludowi swojemu miłować to, co nakazujesz i dążyć do tego, co obiecujesz, abyśmy wśród zwodniczych radości tego świata, skierowali swe serca ku niebu, gdzie prawdziwe jest szczęście. Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Panie, który przez jedną tylko ofiarę nabyłeś dla siebie lud przybrany, uczyn taskawie Twemu Kościołowi daru jedności i pokoju. Przez Chrystusa.

Antyfona na Komunię Ps 103, 13-15

Owocem Twych dzieł Panie nasyci się ziemia, abyś z roli dobywał chleba i wina, co rozwesela serce ludzkie.

Słowo Boże

albo: J 6, 54

Kto pożywa Moje ciało i pije Moją krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym — mówi Pan.

Modlitwa po Komunii

Prosimy Cię, Panie, aby Twoje miłosierdzie całkowicie nas uzdrowiło i tak nas udoskonaliło i wspierało, abyśmy Tobie zawsze i we wszystkim mogli się podobać. Przez Chrystusa.

PIERWSZE CZYTANIE

Iz 66, 18-21

Powszechność zbawienia

Czytanie z Księgi proroka Izajasza.

To mówi Pan:

„Ja znam ich czyny i zamysły. Przybędę, by zebrać moją chwałę. Ustanowią u nich znak i wysłę niektórych ocalałych z nich do narodów Tarszisz.

Put, Meszek i Rosz, Tubal i Jawan, do wysp dalekich, które nie słyszały mojej sławy ani nie widziały mojej chwały. Oni ogłoszą chwałę moją wśród narodów.

Z wszelkich narodów przyprowadzą w ofierze dla Pana wszystkich waszych braci, na koniach, na wozach, w lektkach, na mułach i na dromaderach, na moją Świętą Górę w Jeruzolimie, mówi Pan, podobnie jak Izraelci przynoszą ofiarę z pokarmów w czystych naczyńiach do świątyni Pana. Z nich także wemę sobie niektórych jako kapłanów i lewitów”. mówi Pan.

Całemu światu głosicie Ewangelię.

Chwalcie Pana, wszystkie narody, wysławiajcie Go wszystkie ludy, bo potężna nad nami Jego faska, a wierność Pana trwa na wieki.

DRUGIE CZYTANIE

Hbr 12, 5-7. 11-13

Tego Pan miłuje, kogo karze

Czytanie z Listu do Hebrajczyków.

Bracia :

Zapomnieliście o upomnieniu, które się zwraca do was, jako do synów : „Synu mój, nie lekceważ karania Pana, nie upadaj na duchu, gdy On cię doświadczają. Bo tego Pan miłuje, kogo karze, chłostkę każdego, którego za syna przyjmuje”.

Trwajcie w karności. Bóg obchodzi się z wami jak z dziećmi. Jakież to bowiem syn, którego by ojciec nie karcił ?

Wszelkie karcenie na razie nie wydają się radosne, ale smutne, potem jednak przynosi tym, którzy go doświadczali, błogi plon sprawiedliwości. Dlatego wyprostujcie opadłe ręce i osłabłe kolana. Czyńcie proste ślady nogami waszymi, aby kto chroby nie zbladził, ale był raczej uzdrowiony.

Alleluja, alleluja.

Ja jestem drogą, prawdą i życiem, nikt nie przychodzi do Ojca inaczej, jak tylko przeze Mnie.

Alleluja, alleluja.

EWANGELIA **Łk 13, 22-30**

Królestwo Boże dostępne dla wszystkich narodów

† Słowa Ewangelii według świętego Łukasza.

Jezus nauczając szedł przez miasta i wieś i odbywał swą podróż do Jerozolimy.

Raz ktoś Go zapytał: „Panie, czy tylko nieliczni będą zbawieni?”

On rzekł do nich: „Usitujcie wejść przez ciasne drzwi; gdyż wielu, powiadam wam, będzie chciało wejść, a nie będą mogli. Skoro Pan domu wstanie i drzwi zamknie, wówczas stojąc na dworze, zaczniecie kołatać do drzwi i wołać: „Panie, otwórz nam”; lecz On wam odpowie: „Nie wiem, skąd jesteście”. Wtedy zaczniecie mówić: „Przecież jadalśmy i piiliśmy z tobą, i na ulicach naszych nauczalesz”.

Lecz On rzecze: „Powiadam wam, nie wiem, skąd jesteście. Odstąpcie ode Mnie wszyscy dopuszczający się niesprawiedliwości”. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów, gdy ujrzycie Abrahama, Izaaka i Jakuba, i wszystkich proroków w królestwie Bożym, a siebie samych precz wyrzuconych. Przyjdą ze wschodu i zachodu, z północy i południa i siądą za stołem w królestwie Bożym.

Tak oto są ostatni, którzy będą pierwszymi, i są pierwsi, którzy będą ostatnimi”.

Słowo Kościoła

Wprowadzenie

W tym tygodniu przypada uroczystość Matki Boskiej Częstochowskiej i ma ona charakter wyjątkowo podniosły dla nas Polaków rozsianskich po całym świecie, bo kończy obchód Wielkiego Jubileuszu 600-lecia obecności Maryi w Jasnogórskim Obrazie.

Dlatego w dzisiejszej Mszy św. będziemy dziękować Maryi, naszej Królowej i Matce, za 600 lat szczególnej opieki nad naszym narodem i prosić Ją będziemy porąco, aby nadal miała nas w swej Matczynej opiece.

Nim jednak złożymy dziękczynienie Bogu w Najświętszej Ofierze za wszystkie dobra jakich nam udzielił za pośrednictwem Maryi, uznajmy się grzesznymi i wzbudźmy żal za nasze winy, abyśmy mogli godnie uczestniczyć we Mszy św.

Modlitwa powszechna.

Kończąc jubileuszowe obchody 600-lecia obecności Najświętszej Maryi Panny w Jasnogórskim Obrazie, skierujemy do Boga za Jej pośrednictwem, nasze następujące prośby.

— Za Kościół święty, aby za pośrednictwem swej Matki Maryi mógł wszystkich ludzi doprowadzić do Chrystusa.

— Za Ojca św. Jana Pawła II, aby Pani Jasnogórska wspomagała wszystkie jego przedsięwzięcia.

— Za Polskę, aby Pan Bóg za pośrednictwem Matki Najświętszej, miał naszą Ojczyznę w swojej szczególnej opiece.

— Za nas tu zgromadzonych, abyśmy, jak przystało na dzieci, zawsze byli w swym postępowaniu podobni do naszej Matki Maryi.

Wszemogący Boże, któryś ustanowił Najświętszą Dziewicę ku szczególnej opiece naszego narodu, wysłuchaj naszych jęskotów, które do Ciebie zanosimy. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Homilia

**Z dawna Polski
Tyś Królowa, Maryjo!**

**Służyć Bogu
to znaczy królować**

Rozpoczęło się wszystko od słów: „Oto Ja służebnica Pańska...” (Łk 1,38), i Pan Bóg, który pysznym się sprzeciwia a pokornym łaskę daje, „wejrzął na uniżenie Służebnicy swo-

jej” (Łk 1,48), i uczynił Jej rzeczywiście „wielkie rzeczy”, bo wyznaczył na Matkę swego Syna.

Maryja, jako Matka Jezusa Chrystusa jeszcze bardziej służyła Bogu, troskliwie opiekując się Synem Bożym w Jego dzieciństwie i młodości. Później też nigdy nie zabrakło przy boku Chrystusa Maryi, zwłaszcza w decydujących chwilach Jego życia, w decydujących chwilach naszego odkupienia.

Na tym właśnie polega rola Maryi w historii zbawienia, że Ona jako Dziewica Matka, dała światu Zbawiciela i nieustannie towarzyszy — wciąż jako służebnica Pańska, Tak było podczas Jej ziemskiego życia i tak jest obecnie po Jej Wniebowzięciu.

Maryja jest dla nas żywym przykładem prawdy głoszonej przez Chrystusa, że służyć Bogu to znaczy królować i królować to znaczy służyć. I chociaż obecnie jest Królową Nieba i Ziemi, to swoje królowanie realizuje przez nieustanne służenie wszystkim ludziom; pomagając do zbawienia.

Tu na ziemi, Maryja miała „ręce skrępowane” przez swe doczesne człowieczeństwo, przez swą obecność tylko w określonym miejscu i czasie. Obecnie jest w sytuacji całkowicie innej. Po Wniebowzięciu i po Ukoronowaniu może bowiem działać bez ograniczeń i spieszyc z pomocą wszystkim potrzebującym. Jak to dobrze, że Królowa Nieba i Ziemi jest naszą Matką i że nasza Matka jest tak wielką Królową.

W tym jest właśnie główna przyczyna naszych dzisiejszych radości i nadziei na przyszłość, bo Maryja, dana nam za Matkę przez Jezusa pod krzyżem została w Niebie ogłoszona Królową. Tak wielmożną, tak wpływową mamy Matkę.

Jak każda szanująca się królowa, Maryja posiada swój dwór, swoją świtę, swoją służbę czyli swoich „pomocników”.

Tymi pomocnikami Maryi są miliony ludzi: od wielkich uczonych do najprostych wieśniaków. Dziś chyba nie ma na świecie już kraju w którym Maryja nie miała by swoich ludzi. Szczególnie jednak naród polski wyróżnia się wśród innych narodów w wielkim umiłowaniu Matki Boga.

600-lecie Obecności

Właściwie należałoby mówić o obecności Maryi w całej tysiącletniej historii Polski. Przecież już Dąbrówka, która przygotowywała swego męża Mieszka I do chrztu, miała wielkie nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny, stawiając na Jej cześć pierwsze świątynie. Od samego początku naszego

chrześcijaństwa, kiedy hymnem narodowym, była „Bogurodzica”, poprzez całe tysiąclecie naszej państwowości, Maryja była dla nas Królową i Matką. Świadczą o tym świątynie pod Jej wezwaniem oraz pieśni i literatura naszego w dużej części poświęcona Jej czci.

Jednak można uważać ostatnie sześćsetletcie za okres szczególnej więzi między Maryją a naszym narodem.

Moment w którym Częstochowa, dzięki cudownemu Obrazowi sprowadzonemu przez Władysława Opolczyka, zaczyna stawać się centrum kultu Maryjnego w Polsce, był bardzo pomyślny. W Polsce następowało ugruntowanie państwowości, po zjednoczeniu Kraju przez Władysława Łokietka. Nastąpił wyjątkowo korzystny wzajemny wpływ religii i struktur państwowych. Zjednoczone państwo sprzyjało rozwojowi Kultu Maryjnego w Częstochowie a jednocześnie Jasna Góra z Jej Cudownym Obrazem bardzo pomagała procesowi integracji narodowej wszystkich mieszkańców naszej Ojczyzny. Tak więc wiara naszego narodu i jej Maryjny charakter stały się bardzo ważnym czynnikiem, jednoczącym. I tak było przez całe tysiąclecie, przez całą historię naszego Kraju. W każdej dziedzinie życia Maryja zaznaczała swoją błogosławioną obecność. Do Częstochowy coraz liczniej i częściej pielgrzymowali prosić ludzie i władcy polityczni, aby w Jej sanktuarium błagać o pomoc we wszystkich potrzebach państwa i narodu.

Z okazji Sześćsetlecia wspomnijmy przynajmniej najważniejsze fakty historyczne.

Rok 1656. Potop. Król szwedzki Karol Gustaw planował pod swoim przewodem zjednoczyć wszystkie narody protestanckie Europy, aby następnie ostatecznie zniszczyć Kościół katolicki. Dla zrealizowania swoich planów postanowił zająć Polskę, która była główną przeszkodą jego zamiarów. W momencie gdy zwycięstwo zdawało się dla niego pewne, bo armia polska została rozbita, a sam Król chronił się ucieczką, stała się rzecz nieoczekiwana. Oto Jasna Góra, gdzie znajduje się największa relikwia narodu — Cudowny Obraz, jak „arka broni się przed potopem szwedzkim”.

Cudowna obrona Jasnej Góry, która w konsekwencji przyniosła zwycięstwo dla całego kraju i Katolicyzmu, była tak oczywistym dowodem bezpośredniej pomocy Matki Bożej, że Król Jan Kazimierz po powrocie do Kraju, składa śluby w katedrze lwowskiej i Maryję nazywa Królową Narodu.

Jego następcą, Król Michał Korybut Wiśniowiecki składa na Jasnej Górze,

jako wotum, złote serce, a w nim dokument, w którym oddaje Maryi swój Tron i prosi o szczególną opiekę dla Polski.

W tym roku przypada trzechsetna rocznica zwycięstwa pod Wiedniem, które było największą chlubą oręża polskiego. Wojska Sobieskiego, po zarządzonych modłach w całym Kraju, wyruszyły w święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny na odsiecz Wiedniowi.

Król Jan III Sobieski, który miał wielkie nabożeństwo do Maryi, siedł pod Wiedniem nie tylko bronić niepodległości politycznej Europy ale również i wiary. Interwencja Maryi udaremniła plany sułtana, który chciał w miejsce krzyża umieścić półksiężyc, a z Bazyliki św. Piotra w Rzymie zrobić stajnię dla swych koni.

W czasie zaś Zaborów, gdy Ojczyznę naszą sąsiedzi „przyjaciele” sprawiedliwie podzielili między siebie, Częstochowa — duchowa stolica Polski — staje się ważnym miejscem jednoczącym naród we wierze, języku i kulturze. Dzięki temu, po półtora wiekowej niewoli, możliwe było wskrzeszenie państwa polskiego.

Podobnie w czasie ostatniej wojny Jasnogórska Pani była ważną ostoją dla milionów Polaków, co potwierdza nawet zacięty wróg naszego narodu Gubernator Frank mówiąc, że: gdy wszystkie światła zagasły dla Polski, to wtedy pozostał jeszcze Kościół i Święta z Częstochowy”.

Dzisiejsza Polska — Królestwem Maryi

W pierwszej Księdze Pisma św. Pan Bóg zapowiada, że przyjdzie Niewiasta, której Syn zniszczy szatana. Ostatnia Księga Biblii też nawiązuje do tej obietnicy. Oto św. Jan Apostoł, umiłowany Uczeń Chrystusa, ten sam, któ-

remu Chrystus z krzyża zlecił Matkę Najświętszą, ujrzał na „niebie wielki znak”. Niewiastę obleconą w słońce i księżyc pod Jej stopami, a na Jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu” (Ap 12,1). W ten znak nasz naród był zaostrzony przez wieki, ale zwłaszcza przez ostatnie trzydziestolecie.

Ks. Kardynał August Hlond powiedział: „Jeśli zwycięstwo przyjdzie to przez Maryję. „Słowa te kilkakrotnie przypominał zmarły Prymas Wyszyński i odwołuje do nich obecny Prymas Polski Ks. Kardynał Józef Glemp.

Maryja jest dla nas tą Gwiazdą przewodnią na niebie, która nieustannie pokazuje nam właściwy kierunek i pomaga szczęśliwie omijać wszelkie przeszkody w drodze do Boga.

Dlatego uciekaliśmy się pod obronę Matki Najświętszej we wszystkich ważniejszych momentach naszego życia i naszej historii. Wspomnijmy tu: Nowenny Narodu, ślubowania ponawiane każdego roku, oddania i zawierzenia Maryi poszczególnych osób, rodzin i całego narodu, peregrynacja Kopii Jej Cudownego Obrazu po parafiach i po wszystkich rodzinach polskich w Kraju i wśród Polonii rozsianej po całym świecie oraz obecnie odmawiany Różaniec Jubileuszowy z okazji 600-lecia.

„Jeśli zwycięstwo przyjdzie to przez Maryję” i przyszło zwycięstwo, to najważniejsze zwycięstwo, „cud polskiej wiary”, wypełniającej świątynie po brzegi i „rodzącej” świętych, i Papieża Jana Pawła II.

Św. Maksymilian, Jan Paweł II i Prymas Wyszyński są dla nas dowodem co potrafią dokonać ludzie, kiedy bezgranicznie zawierzą Maryi.

Razem z całym Kościołem przeżywamy obecnie Rok Święty związany z Wielkim Jubileuszem naszego Odkupienia i łączymy go z Jubileuszem 600-lecia Obecności Matki Bożej w Cudownym Obrazie Jasnogórskim, i z obchodami trzechsetnej rocznicy zwycięstwa pod Wiedniem, które Maryja zgótowała nam na Swą trzechsetną rocznicę.

Dziękując dziś Bogu we Mszy św. za opiekę jaką udzielił nam za pośrednictwem Częstochowskiej Pani, pamiętajmy, że najlepszym uczczeniem Jej Jubileuszu będzie nieustanne spełnianie Jej prośby którą wypowiedziała w Kanie Galilejskiej: „**Czyście cokolwiek wam Syn mój rozkaże**”. Wypełnianie woli Bożej jest ostatecznym kryterium naszej wiary i przynależności do Boga.

Jeżeli uważamy, że Maryja jest naszą Matką, to powinniśmy się starać być do Niej podobni, i naśladować Jej

“LA VOIX CATHOLIQUE”
C.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 3,00 F	
Prenumerata	
— półroczna	75,00 F
— roczna	150,00 F
Prenumerata zagraniczna	
— półroczna	85,00 F
— roczna	170,00 F

P.S. — Jednym przekazem lub czekiem prosimy regulować jedną sprawę.

wiarę oraz miłość do Boga i ludzi. Jako dzieci Maryi powinniśmy widzieć w Niej wzór do naszego chrześcijańskiego życia.

Prorok Izajasz zapowiada, że przyjdzie czas, kiedy ze wszystkich narodów przyjdą wierzący na Świętą Górę w Jerozolimie, na Syjon. Przepowiednia Izajasza spełniła się, tą Świętą Górą, którą symbolizowała góra Syjon w Jerozolimie jest oczywiście Kościół św. do którego przychodzą wszystkie narody, do którego przychodzą wszystkie narody z całego świata. Kościół św. jest dla wszystkich wierzących w Boga tą obiecaną Ziemią, w której „mleko i miód płynie rowami”. **Kościół bowiem posiada ten pokarm na życie wieczne, a są nim przede wszystkim sakramenty święte, z których każdy może korzystać ile tylko chce.**

My Polacy, mamy też swoją Świętą Górę — Jasną Górę, na której czeka na nas Maryja trzymająca na rękach Jezusa. **To właściwie Chrystus tam na nas czeka za pośrednictwem Swej Matki, i naszej Matki, abyśmy mieli większą śmiałość korzystać ze źródeł zbawienia.**

Dlatego z wielką ufnością spieszą wielotysięczne rzesze ze wszystkich stron Polski i innych krajów do Częstochowy, na Jasną Górę.

Jesteśmy dziś bardzo wdzięczni Bogu za tę wielką łaskę jaką nam okazał dając nam Maryję za Królową i Matkę, i ze szczerym sercem powtarzamy słowa psalmu: „**Chwalcie Pana, wszystkie ludy, wysławiajcie Go, wszystkie narody, bo ogromna jest Jego łaska nad nami.**”

Kalendarz liturgiczny

15 sierpień : Wniebowzięcie N.M.P. Główna Patronka Francji

W Polsce nazywa się też dzisiejszą uroczystość: świętem Matki Boskiej Zielnej lub Zwycięskiej.

Wniebowzięcie to przede wszystkim nagroda życia. „Jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowaj przykazania”.

Modlitwa powszechna

Wpatrzeni oczami duszy w obraz Maryi Wniebowziętej, skierujmy do Boga, za Jej pośrednictwem, nasze ustępujące prośby.

— Za Kościół święty, aby nieustannie przypominał wszystkim narodom ich powołanie do życia wiecznego.

— Za ludzi wątpiących, aby Maryja przez swoje Wniebowzięcie umocniła ich wiarę.

— Za chrześcijan uważających Maryję za swoją Matkę, aby starali się naśladować Ją w swoim życiu.

— Za nas samych, aby przykład Maryi pobudzał nas do gorliwszego służenia Bogu i bliźnim.

Wszchemogący Boże, który przez Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny pomnażasz naszą wiarę, umacniasz nadzieję i pobudzasz do większej miłości, wysłuchaj naszych prośb, które zanosimy do Ciebie. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

16 sierpień : Sw. Stefana Węgierskiego (dawniej 2 IX) wspomnienie dowolne.

Król węgierski św. Stefan, był wielkim czcicielem Maryi — nazywał Ją „Wielką Panią Węgier”. Umiera w Jej Wniebowzięcie 15 sierpnia 1038 r. Współczesny mu Raoul Glaber pisze o nim, że „poświęcił wszystkie swoje zaszczyty, aby być dobrym chrześcijaninem”.

„Jezus Chrystus, będąc bogatym, dla was stał się ubogim, aby was swoim ubóstwem ubogacić” (2 Kor 8, 9).

Dziś, jak każdego szesnastego, jest dzień modlitwy za Ojca św. i Kościół.

17 sierpień : W wolny wybór Mszy św. ale w Polsce wś. Jacka (łac. Hyacinthus, fr. Hyacinthe 1190-1257)

Podobnie jak św. Stanisław Kostka, Maksymilian, Stefan Węgierski i ten wielki czciciel Maryi umiera w Jej Wniebowzięcie!?

Urodził się w Kamieniu na Śląsku. W czasie pobytu w Rzymie spotyka św. Dominika i wraz ze swoim krewnym bł. Czesławem wstępuje do Jego zakonu. Po powrocie do Kraju zakłada w Krakowie

Pieśni nasze do Ciebie

O Maryjo,

*Pieśni nasze do Ciebie rozbrzmiewają tonem pełnym miłości ;
Pieśni nasze do Ciebie rozbrzmiewają tonem pełnym ufności.*

*Pieśni nasze uczuciowe ;
Pieśni nasze tak życiowe.*

O Maryjo,

*W pieśniach naszych do Ciebie dźwięk tak często radosny ;
W pieśniach naszych do Ciebie dźwięk tak często żalospny.*

*Pieśni nasze do Ciebie płyną z głębi serca wesolego ;
Pieśni nasze do Ciebie płyną z głębi serca zbolalego.*

O Maryjo,

*W pieśniach do Ciebie nasza dola ;
W pieśniach do Ciebie nasza niedola.*

*W pieśniach do Ciebie nasze dni słoneczne ;
W pieśniach do Ciebie nasze dni pochmurne.*

O Maryjo,

*W pieśniach do Ciebie Tyś Matka nasza Najmiłościwsza ;
W pieśniach do Ciebie Tyś Pani nasza Najłaskawsza.*

*W pieśniach do Ciebie Tyś nam pocieszeniem ;
W pieśniach do Ciebie Tyś nam wspomnieniem.*

O Maryjo,

*W pieśniach do Ciebie Tyś Królowa naszego Narodu ;
W pieśniach do Ciebie Tyś Królowa naszych serc.*

*Tobie na wieki nasz hymn miłości ;
Tobie na wieki nasz hymn wdzięczności.*

Ks. B. Matczyński

pierwszy klasztor Dominikanów. Zwany jako „apostoł z Polski” działający na rusi, Litwie, Prusach i Bałkanach. Relikwie Jego spoczywają w krakowskim kościele Dominikanów.

„Czemu stoicie cały dzień bezczynnie? ...Idźcie i wy do mojej winnicy” (Mt 20, 3-12).

18 sierpień: Dowolny wybór Mszy św.

Jak bardzo chciałbym mieć prawo szczerze powiedzieć: „Radością jest dla mnie pełnić Twoją wolę, mój Boże, a Twoje prawo mieszka w moim sercu” (Ps 40, 9).

Pan Bóg nas zaprasza: „...wszystko jest gotowe. Przyjdźcie na ucztę”. Jednakże boje się — bo On mnie dobrze zna — aby mi nie powiedział: „jakże tu wszedłeś nie mając stroju weselnego” (Mt 22, 1-14).

19 sierpień: Sw. Jana Eudes (1601-1680) wspomnienie dowolne.

Urodzony w Ry we Francji. Oratorianin. W 1643 r. zakłada zgromadzenie przygotowujące księży do misji ludowych i prowadzenia seminariów oraz żeńskie zgromadzenie Córki Matki B. Miłosierdzia. Inicjator nabożeństw do Serca P.J. „Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem.

Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego. Na tych dwóch przykazaniach opiera się całe Prawo i Prorocy” (Mt 22, 36-40).

20 sierpień: Sw. Bernarda (1090-1153) Opat i Doktor Kościoła

Razem z trydyziastoma kolegami wstępuje do Cystersów. Po trzech latach zakłada opactwo w Clairvaux. Ze względu

na dar wymowy zwany „Doktorem Miodyplnym”. Ma wielkie zasługi dla Kościoła w szerzeniu wiary i w zapobieganiu odstępstwom.

Swoją wybitną osobowością duchową naznaczył cały wiek XII. Gdy umarł w 63 roku życia cała Europa była w żałobie.

„Szczęśliwy człowiek, który się boi Pana i chodzi Jego drogami” (Ps 128, 1).

22 sierpień: Najświętszej Maryi Panny Królowej (dawniej 31 maja)

Jak piszą Ojcowie Kościoła od samego początku, było powszechne przekonanie wiernych, że Matce Króla królów przysługuje godność królewska. Zawsze wiązano razem tajemnice Wniebowzięcia i Królowania Maryi.

Boże kryterium (obiektywne) oceny człowieka: „Moje owce słuchają mojego głosu, Ja znam je, a one idą za Mną” (J 10, 27).

23 sierpień: Sw. Róży z Limy-Dziewicy (dawniej 30 VII) wspomnienie dowolne.

Zyla w latach 1586-1617. Jest pierwszą kanonizowaną świętą z Nowego Świata. Pochodziła ze stolicy Peru z Limy. Biali i Indianie podziwiali wielką pobożność i skrajnie pokutne życie tej „pięknej dziewczyny”. Wszystko z wielkiej miłości ku Chrystusowi, w myśl słów Pisma św.: „aby się podobać nie ludziom, ale Bogu który bada nasze serca” (1 Tes 2, 3-5).

24 sierpień: Sw. Bartłomieja Apostoła (Święto obowiązkowe)

Sw. Bartłomiej Ap. to prawdopodobnie Natanael, którego Chrystus nazwał „prawdziwym Izraelicie, w którym nie ma podstępów”. Głosił Ewangelię w Mezopotamii,

gdzie poniósł śmierć męczeńską, przez odarcie ze skóry i następnie ścięcie głowy.

„Kto zachowuje naukę Chrystusa, w tym naprawdę miłość Boża jest doskonała” (1 J 2, 5).

Do tych słów dodaje nam św. Paweł: dlatego... „zachęcałiśmy i zaklinałiśmy was, jak ojciec swe dzieci, abyście postępowali w sposób godny Boga, który was wzywa do swego królestwa i chwwały” (1 Tes 2, 10-12).

25 sierpień: Sw. Ludwika Francuskiego lub św. Józefa Kalasanta (dawniej 27 VII) wspomnienia dowolne.

Sw. Ludwik mając zaledwie dwanaście lat objął tron francuski i o dziwo, to mu wcale nie przewróciło w głowie lecz przeciwnie, sprawowanie władzy było dla niego drogą do świętości. W życiu osobistym i społecznym kierował się zasadami wiary. Był człowiekiem pokuty i modlitwy. Delikatny w czasie pokoju i mężny w boju, przykład domatora i pracowitości. Jednym słowem ideał świeckiego chrześcijanina.

Założył zakłady dla ociemniałych, zakład Córki Bożych dla nawracających się dziewcząt i wiele instytucji dobroczynnych. Zyl w latach 1215 do 1270.

Na naszą prośbę słowami Psalmu: „Naucz nas liczyć dni nasze, byśmy zdobyli mądrość serca” (Ps 90, 12) znajdujemy odpowiedź w dzisiejszej Ewangelii: „...bądźcie gotowi, bo w chwili, której się nie domyślicie, Syn Człowieczy przyjdzie” (Mt 24, 43-45).

26 sierpień: W Polsce N.M.P. Częstochowskiej, we Francji św. Cezarego z Arles (wspomnienie dowolne).

W tym roku, z racji Jubileuszu 600 lecia Obrazu, uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej ma szczególnie podniosły charakter.

Maryja jako stolica mądrości uczy nas dziś słowami Ewangelii: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” Jezus Chrystus. (J 2, 3-5).

27 sierpień: Sw. Moniki (331-387) dawniej 4 maja.

Sw. Monika jest wzorem żony i matki chrześcijańskiej troszczącej się o dobro duchowe swej rodziny. Sw. Augustyn był „synem jej łez”, bo przez swe łzy i modlitwy wyprosiła dla niego nawrócenie. Syn jej potem stał się wielkim świętym i doktorem Kościoła.

Myśli z dzisiejszych czytań: „Pan... będzie sądził... sprawiedliwie i... według słuszności” (Ps 98, 9).

„Dobrze, slugo dobry i wierny. Byłś wierny w niewielu rzeczach, nad wieloma cię postawię: wejdź do radości twego Pana” (Mt 25, 20-25).

Ks. Jan Robakowski



W uroczystości Wniebowzięcia NMP, 15 sierpnia 1948 r. śluby zakonne złożyli:

Br. Bąkowski Leon S.A.K.

Br. Marszałek Antoni S.A.K.

Z okazji 35 rocznicy profesji zakonnej życzę Drogim Jubilatom zdrowia, wiele łask Bożych w posługiwaniu dla dobra Kościoła Zapewniam i modlitwie.

Ks. prał. Z. Bernacki
Rektor PMK we Francji